

Batowski, Henryk

"W kraju i nad Bosforem (1830-1851) :
fragmenty życia i listy", Franciszek
Sokulski; do druku przygotował,
wstępem i przypisami zaopatrzył
Marian Tyrowicz, Wrocław 1951 :
[recenzja]

Przełęcz Historyczny 44/3, 451-453

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

krytycznie Dembiński, zdawkowo Mierosławski (w Badenii); za to entuzjastycznie: Bem, O legionie Mickiewicza jest tylko nieścisła wzmianka, jakoby przeszedł na służbę wenecką (I, s. 504). Nie odpowiada rzeczywistości, jakoby Polacy w Poznańskim bojkotowali pierwsze wybory do Sejmu pruskiego (I, s. 597). Więzień, którego rewolucjoniści chcieli uwolnić w Munkaczu, nazywał się Dmitrasinovic, nie Dmitraszkiwicz, i był Dalmatyńcem, nie Polakiem; więziony zresztą za udział w spis-kach galicyjskich (I, s. 439). Pod Temesvarem dowodził Bem, nie Dembiński. (II, s. 122). W rozdziale o Bukowinie jest trochę ciekawych szczegółów o stosunkach tamtejszego działacza ludowego, Kobylicy, z emisariuszami polskimi. Krótkiemu ustępowi o sprawie polskiej w polityce Arnima i Lamartine'a niczego nie można zarzucić.

Jak zwykle w książkach rosyjskich z historii powszechnej, obcy czytelnik żałuje, że przy imionach własnych, szczególnie mniej znanych, nie podano nigdzie w nawiasie ich oryginalnego brzmienia. Nie wszędzie też dopilnowała Redakcja objaśnienia cytowanych miar i wag. Trzeba pochwalić obfity i efektowny dobór ilustracji. Bardzo udana mapka do powstania poznańskiego i zgrabny planik Paryża w powstaniu czerwcowym; mapa ruchów wojskowych w kampanii węgierskiej — mniej przejrzysta.

Stefan Kieniewicz.

Franciszek S o k u l s k i: W kraju i nad Bosforem (1830 — 1851). Fragmenty życia i listy. Do druku przygotował, wstępem i przypisami zaopatrzył Marian Tyrowicz. Wrocław 1951, Zakład Nar. im. Ossolińskich, s. XVIII, 144, 2 nlb., 1 wkł. il.

Uratowany z pożogi, której pastwą padły skarby Archiwum Rapperswilskiego, ukazał się dzięki zachowaniu w odpisie złożonym w Krakowie, jeden z cennych dokumentów naszej emigracji XIX w.: pamiętniki Fr. Sokulskiego, wybitnego działacza demokracji polskiej na wygnaniu. Zawierają one liczne interesujące szczegóły, mniej ważne o powstaniu listopadowym, nic niemal o udziale autora w rewolucji węgierskiej, ale za to nader wiele o jego 32-letnim pobycie w Turcji, gdzie Sokulski odgrywał ważną rolę w życiu tamtejszej emigracji, mianowicie jej demokratycznego ugrupowania. Póza pamiętnikami, znalazły się w wym. odpisie także listy Sokulskiego, głównie do W. Darasza z r. 1851 i Z. Miłkowskiego z lat 1863 — 64.

O samym tym źródle, znanym już i cenionym, zużytkowanym niejednokrotnie w pracach historyków piszących o tym okresie (R a w i t a - G a w r o Ń s k i, L e w a k, K i e n i e w i c z), rozwodzić się nie potrzeba. Wdzięczność należy się i wydawnictwu i wydawcy za ogłoszenie tej bardzo ciekawej książki.

Uwagi niniejsze zajmą się raczej stroną edytorską: zagadnieniem, jak wydawca i redakcja wydawnictwa rozwiązały trudny problem łączący się z tekstem i aparatem komentatorskim. Nasuwały się tu liczne kwestie, związane z niepewnością, czy i o ile odpis jest starannie dokonany (powstał on pieczęcią krewnego autora pamiętników, Justyna Sokulskiego) oraz z objaśnieniem poszczególnych miejsc, gdzie tyle znajdujemy przecież szczegółów chronologicznych i geograficznych.

Co do samego tekstu, wydawca był właściwie bezradny. Jeżeli stojący do dyspozycji odpis jest jedynym źródłem, z którego można było korzystać, właściwie nic innego nie pozostawało do zrobienia, jak *iurare in verba*.

Zwróć jednak uwagę, że na s. 116, w liście Sokulskiego do Miłkowskiego z 25 lipca 1864 r., znajdujemy następujące zdanie: „rząd turecki i bardzo szczerze życzy

sobie“. Co ma oznaczać to „i“? Przypadkiem posiadam odpis tegoż listu, w którym odnośne zdanie brzmi: „rząd turecki i bardzo i szczerze życzy sobie“ — co jest już zrozumiałe (odpis z Arch. Rapp., rkps 2057; maszynopis zużytkowany przez Tyrowicza sygnatur jak widać nie podaje). Być może, drogą kolektywnego wysiłku udałoby się posiadany materiał choć w drobnej części wzbogacić i ulepszyć (sam posiadam jeszcze parę innych odpisów listów Sokulskiego, w nin. książce nie zamieszczonych).

Dokonujący odpisu źle odczytywał rękopis, a Justyn Sokulski niedostatecznie sprawdzał. Np. na s. 89 i 91 jest mowa o „porcie“ w mieście albańskim Elbasan, które jest śródlądową miejsciną nad niewielką rzeczką i portu nie miało, ani nie ma. Sokulski tam doprowadzał telegraf, otóż nasuwa się przypuszczenie, że chodzi tu raczej o „pocztę“, ale wydawca nie zadał sobie trudu, by zbadać, czy Elbasan może mieć port. Podobnie, na s. 115 czytamy, że oddział rumuński ścigający wyprawę Miłkowskiego miał go „wpędzić na Belgrad“. Trochę orientacji w geografii względnie spojrzenie na mapę byłoby wydawcy umożliwiło poprawienie tego „Belgradu“ na Bołgrad w Besarabii, leżący istotnie niedaleko od Kostangalii i szlaku wyprawy Miłkowskiego — do serbskiego Belgradu to cokolwiek z drogi!

O ile chodzi o wstęp i objaśnienia wydawcy, można stwierdzić, że Tyrowicz zadał sobie trudu sporo. Wstęp jego jest zwięzłym, przystępnym wprowadzeniem w atmosferę lat działalności Sokulskiego, zawierającym niejedną trafną, krytyczną uwagę. Objasnienia są nieraz bardzo obszerne i jest ich dużo.

We wstępie jednakowoż przydałoby się trochę informacji o miejscach zawierających szczegóły mało znane. Np. wzmianka o nieudanej wyprawie Sokulskiego w r. 1847 do „górnym Węgier“ (s. IX) tj. niewątpliwie do Słowacji, wobec tego, że cała ta kwestia przez samego autora pamiętników tylko bardzo ogólnikowo jest wspomniana — wymagałaby bliższych danych, gdyż nie znajdując skąd inąd potwierdzenia, wydaje się trochę zawieszona w powietrzu (Tyrowicz mógłby o niej pewne bodaj analogie przytoczyć według Żáčka, którego poza tym gdzie indziej, zresztą niedokładnie, cytuje). Czasem wydawca mocno przesadza, pisząc (s. XI), że Sokulski „inspirował“ kontakty włosko - węgierskie w Turcji, gdyż skąd inąd wiadomo (Menghini, Marcu i in.), że Mazzini i Kossuth takiej inspiracji nie potrzebowali i wobec tego mogła być mowa tylko o ułatwieniu ze strony Sokulskiego. Czasem wreszcie wydaje się, że wydawca nie zna dobrze przebiegu wypadków, jeśli na s. XIV mówi, że „pod Konstangalią (!)... armia ks. Cuzy zagarnęła powstańców [Miłkowskiego] do niewoli“ — wiadomo, że stało się to pod inną miejscowością (Rynzeszti); Tyrowicz ponadto w swym objaśnieniu na s. 107 pisze, o „oddziale polskim rozbitym pod Konstangalią“ — choć wiemy, że było to wprawdzie niepotrzebne, ale zwycięstwo polskie nad Rumunami.

Objasnienia gdzie indziej wymagałyby uzupełnień. Przydałoby się na s. 43 i passim podać co to był turecki piaster (1/5 franka). Jeżeli dano informacje o wybitnych Turkach, jak Fuat, Aali i in., to szkoda, że nie poinformowano o najlepszym wodzu tureckim XIX w. Omerze paszy (właśc. Ömer). We wspomnianym wyżej wypadku Słowian „górnym Węgier“ (s. 23) czytelnik może nie będzie wiedział, że mają to być Słowacy.

Na s. 75 znajdujemy wielki odsyłacz o jednym z członków rodziny Ghików, który to przypis wydawca kończy zdaniem, że być może chodzi tu jednak o kogoś innego... (Istotnie, raczej ma to być Jan Ghika, b. książę Samos, znany przyjaciel Polaków). Omyłką też jest twierdzenie, że pułk kozacki Sadyka składał się „przeważnie“ z Polaków (s. 47), gdyż ci ostatni pełnili tam niemal wyłącznie funkcje oficerskie i podoficerskie, a szeregowcy to byli Rusini, Bułgarzy, Żydzi itd.

Główną usterką tej książki jest jednak co innego — zjawisko, które spotykamy niestety dość powszechnie w aparacie wydawniczym, gdy chodzi o języki nieco mniej znane: niemilosiierne przekręcanie nazwisk i nazw geograficznych oraz fatalny skorowidz.

Omyłki w objaśnieniach takie, jak Kreczulescu (s. 49) zam. Kretzulescu, Eliade (s. 77) zam. Heliade, Bogorides (s. 93) zam. Bogoridi — są powtórzone w indeksie. Z nazwami miejscowymi jest jeszcze gorzej, np. na s. 131 spotykamy „Kouteh, Tehkmedji“, jak gdyby dwie nazwy, podczas gdy chodzi tu o jedną miejscowość Kuczuk Czekmedże, w pisowni francuskiej Kutchuk Tchekmedji.

Podobnie w skorowidzu z dwu miast, Silistry nad Dunajem i Siliwri nad M. Marmara zrobiono jedno: „Silistria (Silivrie)“! Tamże figuruje: „Abd ul Azisa(!), sułtan tur.“ i „Azis pasza *vide* Abd ul Azis“, to znaczy, że zrobiono z dwu osób jedną. Tu też serbski Aleksinac otrzymał przekręconą nazwę Aleksinće, agent rumuński w Paryżu Jan Alecsandri został zidentyfikowany ze swoim bratem, poetą Bazyylim A. Itd. To są usterki niegodne wydawnictwa naukowego.

Henryk Batowski

Krzysztof D u n i n - W a s o w i c z : Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1952, s. 299.

Z głębokim zadowoleniem zanotować trzeba fakt ukazania się monografii poświęconej czasopiśmiennictwu ludowemu w Galicji, a to tym bardziej, że zarówno dzieje ruchu ludowego, jak i galicyjskiej prasy na dobrą sprawę są dotychczas mało i powierzchniowo znane.

Przed autorem książki stało zatem trudne zadanie przebadania nie tylko prasy związanej z galicyjskim ruchem chłopskim, ale także losów — politycznego ruchu ludowego na tym terenie, bez dokonania bowiem tego drugiego zadania trudno byłoby myśleć o pełnej analizie prasy przeznaczony dla chłopów. Z uznaniem należy podkreślić, że autor w ten właśnie sposób potraktował swoje zadanie i nie zrażając się trudnościami, które nasuwa w pierwszym rzędzie ogrom często rozproszonych i nieuporządkowanych źródeł, dokonał żmudnej pracy przestudiowania kilkudziesięciu roczników różnych czasopism, a nadto przeprowadził szerokie badania archiwalne starając się dotrzeć do maksymalnej ilości najciekawszych, a nie wyzyskanych dotąd źródeł dotyczących dziejów ruchu ludowego w Galicji. Tę kwerendę źródłową omawia autor dość obszernie w rozdziale wstępnym swej pracy, dalsze zaś i dokładniejsze informacje daje w bibliografii książek i broszur oraz w przypisach. Właściwa monografia obejmuje 11 rozdziałów, z których ostatni stanowi podsumowanie. W rozdziale I-szym omawia autor ogólną sytuację gospodarczą i polityczną. Zgadając się na ogół z wywodami autora pragniemy równocześnie zwrócić uwagę na niektóre sformułowania, które — naszym zdaniem — wymagają korektur. Na s. 19 omawianego rozdziału autor stwierdza: